Nr. 130. w Piątek

dnia 6. Czerwca 1856.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Królewiec, 4. Czerwca. — Według nadeszłych tu z Petersburga wiadomości, wkrótce ukończą tam uzbrojenie flotylli rosyjskiéj, składającéj się z okrętu liniowego o 96 armatach i z dwóch fregat, przeznaczonéj do Palermo, dokąd Najj. cesarzowa matka ma się udać. Flotylla ta wypłynie z Kronsztadu na miejsce przeznaczenia.

Madryt, 2. Czerwca. — Królowa pozwala na zaręczyny swéj córki, o któréj rękę stara się król grecki dla swego następcy tronu.

Paryż, 4. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz zwiedził także miasta Valence i Avignon, w Arles przenocował i wszędzie pozostawił znaczne summy. — 3proc. renta 74 fr. 75 cent.

Berlin, 5. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać papiezkiemu rzeczywistemu szambelanowi hr. Antonisi Rosa w Castellana, order orła czerwonego 3éj klasy, merowi Geiger w Saargemund departamencie Mozeli i byłemu budowniczemu Weinhold w Goerlitz order orła czerwonego 4éj klasy, tudzież nauczycielowi Weese w Mittel-Nieder-Peilau powszechną oznakę honorową, a zamianować dotychczasowego zastępcę landrata, asesora rej. Rauchhaupt landratem w powiecie Delitzsch, obwodzie rej. merzeburgskiéj, i zastępcę prokuratora Jacobsona w Królewcu prokuratorem przy sądzie powiatowym w Bartensteinie.

Berlin, 4. Czerwca. — Prezes ministerstwa baron Manteuffel wydał okólnik do reprezentantów Prus zawierzytelnionych przy rządach zagranicznych, w którym wzywa ich, aby zachęcali rzeczone gabinety do przyjęcia zasad ułożonych w Paryżu we względzie żeglugi na okrętach i statkach neutralnych.

— Wielki wezyr Ali basza spodziewanym jest w powrocie z Londynu i Paryża w Wiedniu i tam zabawi przez czas niejaki. Celem otwartym jest doręczenie w imieniu sultana cesarzowi austryackiemu orderu Medszidie, ale tajemnym zamiarem jest zawiązanie układów, aby przeszkodzić połączeniu się Księstw Naddunajskich, do którego zmierzają mocarstwa zachodnie. Porta obawia się, aby swych praw monarszych w księstwach nieutraciła i chce przekonać Austryą, że i ta wieleby utraciła, gdyby pierwiastek rumański się wzmocnił w księstwach i oddziaływał na ruchliwe szczepy rumańskie w państwie austryackiem. — Mówią, że i podróż cesarza rosyjskiego do Berlina ściągała się w znacznéj części do kwestyi organizacyi Księstw Naddunajskich i do połączenia ich pod berłem jednego księcia niemieckiego.

Rosya.

Petersburg, 18. Maja. — Za powrotem cesarza spodziewają się tu wielkich odmian, mianowicie w wojskowości. System dotychczasowy ma być zmieniony, zaprowadzone rezerwy na sposób pruski, z nieco dłuższym przeciągiem czasu służby.

— Najwyższy ukaz do senatu wydany pod dniem 17. Maja, zawiera między innemi:

Ponieważ wychowanie ludu uważamy za rękojmię przyszłego szczęścia naszéj ukochanéj Rosyi, za najważniejszy przedmiot naszych starań około państwa, życzymy przeto, aby zakłady naukowe z pod zarządu ministerstwa wychowania przeszły pod naszą najbliższą pieczę.

Francya.

Paryż, 1. Czerwca. — W Angers odsądzono znowu dwa procesa polityczne w sprawie tajemnych towarzystw.

— Raporta nadchodzące z departamentów nie całkiem zaspokajają, bo deszcze nie wszędzie ustały. Mówią, że żniwa będą dość dobre, bo w departamentach niedotkniętych ulewami, oziminy nader obfite rokują zbiory. Wiadomości z Lyonu są okropne. Rona wystąpiła z koryta, wylała miasto i ulice są pod wodą. Rzeki téj wody o 20 centymetrów wyżéj się podniosły niż w roku 1848, gdy największy był wylew. Chociaż wcześnie zaczęto wszystko ratować, toć woda tak prędko się podniosła, że wiele, bardzo wiele rzeczy nie mogły być ocalone.

— Dziś otworzono wystawę gospodarską. Mnóstwo ludzi zebrało się w pałacu przemysłowym, którego środek zamieniony był w najpiękniejszy park, błyszczący i świetny różnych stref najwspanialszemi kwiatami. Po galeryach dziwnéj piękności spostrzegłeś zwierzęta najodleglejszych krajów. Tu długorogie woły węgierskie, tam nadobne krowy tyrolskie, tu cienkowłose owce, tam skoczny drób uwagę twoję zwraca i podziwia, pielęgnowanie, któremu swą tuszę, swoje wesołe i śmiałe winne są postawy. Porządek jest taki: Francya, Anglia, Szkocya, Irlandya, Austrya, Prusy, Saksonia, Toskania, Rzym, Holandya, ks. Nasawskie, Turcya, Stany zjednoczone Ameryki, Meksiko, Hiszpania, Szwajcarya i Sardynia. Wystawa ta pod względem układu może uchodzić za najwspanialszą, co w tym względzie zdziałano. Przesyłki z Szwajcaryi i Austryi nader wychwalają. Przez wystawę tę gospodarz francuski wiele nader odniesie korzyści. Dotąd sądził on, przywykły do pracy, jednakowym trybem, przez przodków uświęconym, idącéj, nie dbał o to, jak gdzieindziéj, choćby i najlepiéj robiono; teraz naocznie widząc płody, bydło swéj ziemi obok płodów innych krajów, nieraz i piękniejszych i doskonalszych, odejdzie od swego uprzedzenia, a od natury obdarzony niemałą ambicyą, matką postępu, zacznie się zastanawiać i w życie wprowadzi to, co widział lepszego, choć o tem nie powie.

Anglia.

Londyn, 31. Maja. — Wczorajsza gazeta londyńska zawiera obwieszczenie téj treści, że obligi skarbowe z miesiąca Czerwca i Sierpnia 1855 roku pochodzące, mogą być zmienione 17. Czerwca r. b.

(Kor. Cz.) Londyn, 27. Maja. — Księstwa Naddunajskie, jak widać, stają się przyczyną do nowych zawikłań politycznych. Porta ottomańska na miejscu hospodarskich rządów zaprowadziła była, jak wiadomo, tymczasowy rząd złożony z trzech kajmakanów, dopóki inny nie będzie dla nich obmyślony. Ten rząd pod zwierzchnictwem kajmakanów zostający, wyraźnie przeciwnym był zamiarowi formowania wojska wołoskiego, a tém bardziéj przypuszczania oficerów austryackich na instruktorów i do komendy, jak to mu było zaproponowano. Nikt tu niewątpił, iż austryackie wojsko wkrótce wyjdzie z Księstw, gdyż tak zdawało się wypadać z układów paryzkich dotychczas ogłoszonych. Teraz zaś słychać, iż znowu zmiana nastąpiła; nie tylko Austryacy mają tam dłużéj pozostać, ale i hospodar Stirbey ma objąć dawną władzę. Anglicy uważają to za przekroczenie traktatu, za krok niezgodny z życzeniami i zamiarami ich rządu. Obwiniają syna hospodara Stirbeya bawiącego w Paryżu o intrygi, rząd turecki o niestałość zamiarów, a hr. Walewskiego o zmiennictwo posądza. Podczas konferencyi, mówią, powstawał na Austryą a potakiwał hr. Cavour; dziś przeciwnie opuścił ministra sardyńskiego, a popiera zamiary Austryi w urządzeniach Księstw. Z tego przerzucania się z jednéj strony na drugą rodzi się nieufność, szkodliwa równie we Włoszech jak na Wołoszczyznie, mogąca pociągnąć ze sobą przykre następstwa. Wszakże wiadomo, iż już komisarze byli wyznaczeni do Księstw dla zbadania życzeń mieszkańców, i dla wspólnego naradzenia się jakiby rząd dla nich był najwłaściwszy: lecz powyższa zmiana, jeśli ona istotnie zaszła, zostawałaby w zupełnéj sprzeczności z celem komisyi, odrabiałaby wszystko co poprzednio było uchwalone. W téj komisyi sir Henry Bulwer jest przeznaczony do zasiadania ze strony angielskiéj.

Według wiadomości telegraficznych z Carogrodu sięgających do d. 15. b. m. dywan miał odmówić uznania niepodległości Czerkiesyi i poselstwo wraca napowrót nic niewskórawszy. Z górą 17,000 Tatarów krymskich emigruje, jedni do Azyi, drudzy do Dobruczy. Lord Palmerston zapowiedział był w parlamencie, że dana będzie dla nich wszystkich amnestya; lecz, jak widać, nikt jéj nieufa.

Owa dawniejsza sprawa o dożywotniem parostwie nieco postąpiła, i tak teraz stoi. Komitet przez izbę wyższą zamienowany do jéj roztrząśnienia, poleca w swym raporcie kreowanie dwóch dożywotnich lordów z obowiązkiem zasiadania na sądach apelacyjnych. Ci dwaj prawniczy dożywotni lordowie mają być płatni każdy po 6000 funt. szt. rocznie. Sąd apelacyjny ma składać się na przyszłość z trzech osób, a z nich trzecią osobą musi myć zawsze kanclerz państwa jako par dziedziczny.

Wspomniałem przeszłą razą, że rząd cofnął pozwolenie grania muzyce wojskowéj w parkach w dni niedzielne. Pomimo to muzyki grały przeszłéj niedzieli w Hydeparku, Wiktoryi i Regenta parkach pośród wielkiego zgromadzenia ludu w tych trzech miejscach. Muzykanci byli najęci, opłaceni ze składki na to zrobionéj. Policya była obecna, ale że lud obchodził się spokojnie i z przyzwoitością, i nie wtrącała się bynajmniéj do téj rozrywki. Nadszedł w końcu deszcz i przerzedził tę stotysięczną ciżbę rychłéj, niżby policya to uczynić mogła. Demonstracya ta Londyńczyków o muzykę dłużéj potrwa i rząd jako niechętnie przeciw niéj wydał zakaz, tak będzie poglądać na nią z pobłażaniem.

Ciągnie się przed sądem z dnia na dzień już od tygodnia sprawa Palmera zostającego pod zarzutem zadawania trucizny. Dzienniki przepełnione są nią, i ciekawość publiczna mocno się nią zajmuje. Dziś sędzia najwyższy ma skończyć swą przemowę do przysięgłych streszczając wszystkie świadectwa za lub przeciw niemu, z zastósowaniem ich do samego prawa. Wyrok lada godzina może będzie wydany; lecz wyznaję, że ani ciekawość mnie brała wchodzić w tę sprawę, ani też mojem zdaniem należy o takich zbrodniarzach rozpisywać się. Oswajanie się ze zbrodnią, tem jest dla umysłu, co utrzymywanie złéj

kompapnii w pospolitém życiu; w obu razach one szkodzą i plamią. Przez jakąś chorobliwość społeczności tegoczesnéj wielu bierze pochop do złego i jedynie z próżności zostają zbrodniarzami, aby o nich mówiono lub pisano. Gdyby się niemi mniéj interesowano, mniejsza byłaby ich liczba.

Dnia 24. b. m. towarzystwo naukowéj pomocy odbyło roczne posiedzenie. Hrabiowie Fortescue i Harrington, pp. Monckton Milnes, Beales i lord-major londyński zabierali stósowne do téj okoliczności głosy. Margrabia Breadalbane wielki szambelan dworu królewskiego powtórnie obrany prezesem na rok bieżący.

Austrya.

Wiedeń, 1. Czerwca. — Korespondencya austryacka pisze: Pisma krajowe i zagraniczne donosiły za rzecz pewną, że prawodawstwo austryackie znowu dozna zmiany w postępowaniu karnem i przypuszczały dowolnie, że wróci ono do dawniejszego piśmiennego postępowania. Oświadczyć możem, iż wiadomość ta jest mylną.

Hiszpania.

Depesza z Madrytu pod d. 31. Maja donosi, że wypłata 200 milionów realów nastąpiła dziś z wielkim zkutkiem.

— Depesza, jaką otrzymał Dyario z Barcelony, donosi 26. Maja, że rząd polecił władzom, aby czuwały nad nieprzepuszczaniem do kraju żadnych pism protestanckich.

Turcya.

Konstantynopol, 23. Maja. — Wojska nadciągające z Krymu nie w najlepszym są stanie pod względem ubiorów i koni. Najbardziéj tyczy się to tureckiego wojska. Konie wychudłe, znędzniałe obudzają politowanie. W Eupatoryi znajduje się jeszcze 6 bateryi tureckiéj piechoty i jeden batalion francuskiéj, które nie prędzéj wyjdą, aż wyprowadzą ztamtąd całkiem Tatarów, którzy spiesznie nadciągają. Stan zdrowia jest dobry, zły zaś bardzo w Sewastopolu, gdzie w szeregach angielskich zagnieździla się febra nakształt żółtéj.

— Turcy nie bardzo są skorzy w wypełnianiu prawa co do nabywania nieruchomości. Dotąd nie zastósowano prawo do przypadków, jakie się w téj mierze dotąd wydarzają, i rząd nie potwierdził jeszcze kupna i przedaży dóbr nieruchomych; z drugiéj strony nastają na ścisłe dopełnienie tego posłowie zagraniczni.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Czerwca. — Dzień wczorajszy był jednym z najpiękniejszych dla młodzieży tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, który w pamięci długo wspomnieniami powtarzać się będzie. Ileż to w poezyach naszych poetów nowszych nienaczytamy się wspomnień z lat młodzieńczych, szkólnych, majowych. Opisują je jako najszczęśliwsze, najmilsze i najczulsze sercu, bo przypominają im uczucia dziewicze, najczystsze i najpoetyczniejsze. Młodzież wesoła, zdrowa, choża, pod gołem pogodnem niebem, na świeżem powietrzu na otwartych polach, śród śpiewu ptaków w ogrodach i laskach przyległych to ambrozya niebiańska lejąca się strumieniem z nieba, z powietrza w piersi młodzieży, ożywiająca nawet i starszych. Chwalimy więc tego rodzaju wycieczki i dziękujemy rektorowi i profesorom, za ich wyznaczanie i urządzanie stosowne. Tegoroczną równie nazwać możemy dobrze obraną, dobrze urządzoną i wesoło spędzoną. Cóżby to się stało, gdyby np. koniecznie się uparto wykonać exursyą rzeczywiście w miesiącu Maju, który w tym roku nie był wcale majowym. To samo co niejednym upartym, którzy z podobnych majówek tegorocznych wracali z ziembli, zmoczeni i z najgorszym humorem. Pochwalamy więc opóźnienie, bo i pierwsze dni czerwcowe przypominają nam majowe, tylko w większéj pełności. Młodzież więc w tym roku zebrała się na placu przed Bernardynami i ruszyła przy odgłosie licznéj muzyki wojskowéj przez Garbary, most chwaliszewski, tamę, szeregami do Kobylegopola. Po odpoczynku z drogi, znów się zwarły szeregi wiedzione przez profesorów pod samym Kobylempolem i udały się przy odgłosie muzyki na dziedziniec przed pałac dziedzica Kobylegopola pana hr. Mycielskiego, dla którego wyprawiono serenadę poranną na powitanie; dziedzic z małżonką uprzejmi wyszli na balkon, podziękowali wzajem za okazaną im uwagę i pozwolili zabawić się młodzieży na łanach swych które obiorą sobie do zabawy. Jakoż po małym wypoczynku młodzież znalazła w krótce zabawy sobie odpowiednie, do których głównie policzyć można gimnastyczne, bawiła się ochoczo, żwawo, krzepiąc siły raz po raz to przyniesionemi z sobą zapasami żywności, to u wiwandierów których mnostwo zjechało z Poznania.

Po południu odbyła się powszechna ściganka i teatr, a wieczorem znużony obóz wypocząwszy sobie, udał się przed pałac i podziękował kantatą dziedzicowi za łaskawość i względy, dziedzic zaprosił zaś i na rok przyszły uprzejmie młodzież gimnazyalną naszą, która w zabawach swych zachowala miarę i żadnych niedopuściła się nadużyć i swawoli w ogrodach i gaikach. Tak spędziwszy przyjemnie i wesoło majówkę młodzież z rektorem i profesorami, wrócili wszyscy przy odgłosie muzyki do miasta.

Jedno jeszcze życzenie dołączamy, do dnia tego mile przepędzonego, aby nauki z równą odbywały się ochotą i wesołością w ciągu kursów i aby każdemu z młodzieży w końcu zaspiewano serenadę najmilszą na całe życie: jesteś dojrzały w naukach, idź na świat i stań się pożytecznym obywatelem!

— Około dnia 10. t. m. przyjedzie do Poznania znany ze swych kompozycyi, fortepianista Kania z Warszawy i zamyśla dać kilka koncertów w ciągu wełnianego jarmarku i tranzakcyj święto-jańskich.

Leszno, 2. Czerwea. — W środę zeszłą udało się gimnazyum nasze na majówkę z muzyką w okolicę do zakładu pana Cioromskiego »Boże dopomóż« i bawiła się przez cały dzień aż do wieczora wesoło. Mnóstwo z miasta rodziców młodzieży szkólnéj przybyło na to miejsce zabaw i wielce przyłożyło się do ożywienia okolicy. — Dnia 30. przejeżdżał przez nasze miasto książe Czartoryski z Poznania wraz z rodziną do dóbr swoich w Szląsku Ruhberg pod Schmiedebergiem. — W okolicy mieliśmy dwa ognie, spaliło się gospodarstwo w Tarlangu i dom leśniczego pod Klaehne.

Bydgoszcz, 3. Czerwca. — Dziś przedpołudniem o godz. $10\frac{1}{4}$ przybył tu wraz z licznym orszakiem cesarz rosyjski Aleksander II. W dworcu powitali go jenerał komenderujący Fiedler, prezes rej. baron Schleinitz, landrat i urzędnicy kolei. Cesarz wstał, podziękował za powitanie i w 5 minut, w czasie którym założono świeżą lokomotywę, ruszył w dalszą podróż do Petersburga. Dworzec bydgoski był uroczyście przyozdobiony w chorągwie pruskie i wieńce.

Rozmaite wiadomości.

Lwów, 15. Maja. — Życie artystyczne przeważa u nas ciągle nad wszelkiemi innemi pojawami umysłowego umysłowego ruchu. Wprawdzie zajmują nas obecnie domysły lub pogłoski o skutkach tych zabiegów, które nasza deputacya czyni względem kolei żelaznéj w Wiedniu, ale gdy rzecz ta nie wyszła jeszcze z zakresu nadziei, niewypada więc o niéj jako o dziecku nienarodzonem mówić.

W literaturze nic nowego nie wyszło. Jedyna zmiana w tém, że jeden dziennik przestał a drugi zaczął wychodzić. »Dziennik literacki« donosi o kilku dziełach nowszych będących w druku, albo przeznaczonych do druku. Wspominam tylko o tych które czytałem. »Wieść o Adamie Mickiewiczu«, Ujejskiego, jest rodzajem apoteozy naszego arcywieszcza, przedstawionéj pod formą widzenia. Autor widzi Mickiewicza stojącego u wrót niebieskich, którędy wchodzą święci i wybrani..... Anioł, stróż tych wrót, ten sam który strzegł raju, wzywa poetę, aby spełniwszy swoje powołanie na ziemi, wkroczył w nowy zawód nadziemski. Lecz poeta prosi, by mu wolno było nie przekraczać progu tych wrot bo to jest brama zapomnienia, którą przeszedłszy zapomina duch o swoim ziemskim powołaniu i obejmuje inne nowe posłannictwo które mu Ojciec przekaże. Prosi anioła by mu pozwolił obaczyć swoją ziemię, gdzie zostawił sierot sześcioro, a gdy mu anioł ukazał ją i poeta przypomniał czem był dla téj ziemi i czrm ona była dla niego, modli się do Boga by mu wolno było pozostać aniołem tego ludu, któremu śpiewał na ziemi. Anioł mu objawia, że Bóg wysłuchał jego modlitwy:

»Leć aniołem. — gdzie polecisz?
— »Do Litwy«.

Ten obraz stanowi pierwszą część poematu. Do niéj dołączył autor drugą, w któréj zapytuje wieszcza o Słowackiego, i czy ich stosunek wiadomy tu na ziemi zmienił się tam, zapytuje także i o siebie, czy ma śpiewać?

Co do stylu zaleca się poemat prostem i niewymuszonem wysłowieniem, gładkim potoczystym wierszem. Wiara nietylko w istnienie, ale życie i działanie ducha za ziemią, oraz to właściwe Ujejskiemu (i nie jemu jednemu z poetów naszych) uczucie, ta głęboko wkorzeniona miłość kraju i rodziny nadaje całemu dziełu żywy, ciepły koloryt, bez którego wiersze nie byłyby poezyą.

Czytalem prócz tego w tych dniach dwa inne poemata, dwie powieści, w których uderza pokrewieństwo przedmiotu pomimo tego, że autor jednéj żyje pośród nas, drugi z zatoki Kamiesz, autor »Gwidona« i »Dunek.« Poemat pierwszy wzięty z dziejów, nosi tytuł »Marek Jachimowski«, i przedstawia wyzwolenie się dwojga kochanków z niewoli tureckiéj przez heroiczną walkę i ucieczkę. Drugi wyzwolenie branki czerkieskiéj z niewoli rosyjskiéj przez heroiczną śmierć obojga kochanków. Jak przedmiot prawie jednakowy, tak cały tok powieści, przedstawienie, forma i stafaż zupełnie odmienne. Obydwa poemata, a przynajmniéj ostatni będzie z pewnością drukowany, a najpewniéj żaden z nich nie ucieknie z pod noża krytyki, bo warte są tego.

Spodziewać się, że takie dzieła podniosą znacznie poetyczną część »Dziennika literackiego«, jak część krytyczną obiecują podnieść wysoko, nadesłane dlań artykuły I. J. Kraszewskiego.

W muzycznym świecie jest wiele ruchu. Przy każdéj sposobności bywają grywane wielkie msze lub inne kościelne utwory przez amatorów; Diabelli, Hummel i inni kompozytorowie kościelni oswajają ucho nasze coraz częściéj z muzyką więcéj niż tradycyjną, która dotąd przeważnie panowała w naszych kościołach.

Teatr był dziś zapełniony jak go Lwów więcéj niż rok niewidział. Miss Lydia Thompson rozbudza swym tańcem caly system nerwowy naszéj cywilizowańszéj publiczności.

Obok zdarzeń poważnych i wesołych nieobeszło się w artystyczem świecie i bez pogrzebu. Zmarł w tych dniach Aleksander Titz Lwowianin, który długi czas bawił we Francyi i był tam profesorem rysunku przez parę lat. U nas było uczenie rysunku i malarstwa jego zawodem najgłówniejszym. Posiadał oryginalną metodę uczenia, któréj wykład zostawił w rękopiśmie. Śmierć przeszkodziła zupełnemu wygotowanu tego dzieła do druku, o czem w ostatnich ezasach bardzo seryo zamyślał. Już drugiego malarza tracimy w krótkim przeciągu czasu. Przed kilku miesiącami zmarły Łuczyński, miał niezawodnie znamienity talent, tylko nie miał sposobów kształcenia się za granicą. Znawcy cenili w nim wielkie artystyczne zdolności. Ale nie ma u nas ani środków, ani dość zamiłowania do wyrwania podobnych talentów z walki z gorzkim zawodem zarobkowania. To Łuczyńskiego zgubiło, że musiał być wyrobnikiem pióra, bo nieznalazł mecenasów dla swego pędzla. W publiczności naszéj jeszcze jest za mało estetycznego uczucia, aby malarstwo należało do potrzeb życia umysłowego; dopiero muzyka zdaje się potrosze wchodzić w ten zakres potrzeb. Coraz bowiem więcéj słyszymy nie tylko we Lwowie ale i po innych miastach o koncertach amatorskich; już i artyści muzyczni nie ograniczają się na Lwowie, Biernacki naprzykład grał w Stanislawowie, teraz (18. Maja) wystąpi w Czerniowcach wraz z Mikulim, które się szczycą tym niepospolitym artystą, jako mieszkańcem swoim; Mikuli bowiem należy właściwie do Czerniowiec, choć nie zawsze tam przemieszkuje.

Należy się spodziewać, że i dla malarstwa jeszcze się otworzy u nas przynajmniéj towarzystwo miłośników, bo coraz nowe powstają zakłady dla różnych gałęzi umysłowego życia staraniem publiczném. Teraz otworzono świeżą szkołę ogrodników połączoną z botanicznym ogrodem przy uniwersytecie. Towarzystwo muzyczne coraz dzielniéj się rozwija. Stowarzyszenie dla podniesienia sceny jest przynajmniéj w projekcie. O zakładach dla kształcenia rolników i rzemieślników już donoszono. Z tego okazuje się, że ruch umysłowy nie jest uśpiony w naszym kraju — ale rzuca się pierwéj na to co potrzebne, potém na to co pożyteczne.

Drobiazgi archeologiczne.

XX. Terminologia oręża (z rozprawy którą o broni siecznéj gotujemy). — Radawnica.

Miecz składają: klinga, rękojeść i pochwa, wreszcie konieczne dlań zawieszenie lub przypasanie.

Klinga po niemiecku *die Klinge*, po łacinie *Lamina*, a u starych Skandynawów *Blad*, *Blan*, u Germanów *Bale*, u nas brzeszczot ([1]), głownia, płacha (od płask) lub ogólniej mówiąc: ostrz, ostre, żelazo.

Warunek dobroci tej głównej części oręża, jest moc, ostrość i sprężysta giętkość. Niemcy dzielą brzeszczot na trzy kardynalne części, jako to: *Parirnng* (zastawa) to jest część najbliższa rękojeści, *Stärke* (miąższyzna) środkową i *Schwäche* (cieńczyzna) ku kończeniu czyli ostrzu kłującemu. Rozróżniają jeszcze 1 i 2 *Stärke*, 1 i 2 *Schwäche*. Czyli się to ostatnie określenie mianuje jako po polsku, doszukać się niemogę.

Ostrze zwie się u nas brzusiec; jeźli miecz nie jest obusiecznym, wtedy brzeg brzuścowi przeciwny nazywamy tylcem. Miecz ostry ma miano sieczysty: połyskujący się, lśniący: lasserowany. Nabicie i wyzdobienie klingi srebrem lub złotem, ma nazwę blachmal. Stalka do ostrzenia oręża zwie się z tureckiego Musat.

Środkiem brzeszczeta mieczowego biegnie jego grzbiet *(Spina, Grat)* wyniosłość grubość klingi stanowiąca; jakoby owe żeberko w środku tatarakowego liścia. Często grzbiet taki wyżłóbkowany, ma po bokach pomniejsze przygrzciecia, a czasem wśród niego i obok niego widzimy żłobkowate smugi, pręgi, brózdeczki, prążki przez całą długość klingi idące rowkiem krwawym, brożkowaniem *(Blutrinne)* zwane. Brzuśce czyli linie obu ostrzów, zbiegają się jako przecięcie kątowe dwóch linii prostych lub łuków, tworzac koniec miecza *(mucro gladii)* do kłucia i przebicia służący. Koniec ten zwią starzy Skandynawowie *Odder*, w średniowiecznéj niemczyznie *Ort*, w nowéj *Spitze*. W końcu niknie grzbiet, przygrzbiecia i brożkowanie; a jest on najpłaściejszą i najstaranniéj zaostrzoną i wyszlifowaną cząścią klingi.

Rękojeść *(Caplus gladii, Manubrium*, Halp, Helza, Helze, po nowoniemiecku Griff; po rosyjsku Rukojatka, u Skandynawów Hialt, Medalkafli); u nas często zwą Giefes z niemiecka (od Gefäs) lub Furdyment. Rękojeść składa się z trzona, korony i jelców.

Trzon lub korzeń (Dorn, Angel) jest to pręt ów łączący rękojeść z brzeszczotem, który biegnie wśród oprawy jako drut u szczytu jéj zatopiony. Trzon poczyna się w górnym końcu głowni klinem, w miejscu, gdzie ta z rękojeścią się łączy. Im stal klingi lepsza, tem krócéj tkwi w niéj trzon — u lichych mieczów zachodzi on 2 i 3 cale w brzeszczot, u dobrych ledwo pół cala dochodzi. Trzon ten, jest to pozostawione naumyślnie nie hartowne żelazo, w czasie robienia klingi nie oblewane wodą po rozpaleniu; ani zanurzane jak cała głownia w wrzącym tłuszczu. Jak widzieliśmy celem owego korzenia, jest połączenie rękojeści z brzeszczotem — długość jego stósowną być winna nie tylko do dobroci głowni ale i do jéj długości; szerszym nie bywa nad pół cala. Gdzie trzon zatopionym jest w rękojeści kulą, guzem lub gałką, miejsce to zowie się koroną, głownicą. Kule te czyli guzy, bywają wielce ozdobne, sadzone złotem i drogiemi kamieniami. Niemcy zowią je Knopf lub Apfel. Guz tworzy przeciwwagę klingi, naturalny jéj punkt ciężkości. Pierwiastkowo była to żelazna kula, potem owalna — daléj sześcio i ośmiogran, wreszcie głowy różnych zwierząt misternie wyrobione (patrz miecz na grobowcu Batorego) drogie kamienie (jak ów agat z szabli po K. Puławskim); nakoniec mieszczono tu herby, pieczątki i orła państwa. Im oręż stawał się mniejszym, tem też koronę dawano mniéj okazałą; aż wreszcie została prostem zatopieniem trzonu.

Osada, oprawa rękojeści, była najpospoliciéj drewniana, jaszczurem (skurą rybią) albo czeczugą [2]) obciągnięta, drutami metalowemi opleciona. Oprawa dobra zwała się wierna, np. kazałem szablę potoczyć, obszyć i wiernie oprawić.

Ta część rękojeści, która służy do obrony i osłony ręki (Griff, Gehilze, Gefäs u pałasza, u szpady Stichblatt), zwała się u nas jelcem, jelcą, pałąkiem, lub z francuska gardą. Linde wywodzi miano jelce z włoskiego elza, elsa; czemużby nie od imać, jąć, ujmować? — Jelec bywa krzyżowy, tarczowy lub kabłąkowy. Jelcem krzyżowym nazywamy: ów krzyż, sztabkę poprzeczną (Parirstange), w miejscu, gdzie rękojeść z głownią się schodzi. Krzyż ten u najstarszych mieczów jest ledwo tak wielki, że na nim opiera się rękojeść na brzegach otworu pochwy — późniéj nabiera nieco wyraźniejszego rysunku krzyża, † od którego bierze nazwę. Do XIII. stulecia poprzecznica ta ledwo po calu na obie strony brzeszczota wystaje i jest zawsze sztabką czworogranną [3]). Od XIII. wieku krzyż mieczowy staje się coraz dluższy, okrągły, zwijany, pleciony, kręty — końce zdobią piękne kule lub rozczepiają się w kilka ramion, nadając całéj poprzecznicy kształt łuku obróconego wnętrzem ku klindze, lub linii krzywéj w kształcie głoski ∽ przewróconéj. Wreszcie w następnych stuleciach łuk ten rozczepia się często w dwa, z których jeden półksiężycem spada ku ostrzu, a drugi kilkoma ramionami biegnie aż do guza, gdzie przytopiony osłonę ręki stanowi. Taki kształ zwie się jelcem kobłąkowym (kosz) właściwie furdymentem. Wreszcie blacha ku klindze wklęsła jakby miseczka (jaby u rapirów), lub dziurkowana, od spodu rękojści ku jéj koronie przytwierdzona, tworzy jelec tarczowy. Czasowem korona rękojeści bywa z jelcem połączona z łańcuszkiem (jak to widzimy na rękojeści miecza u grobu Batorego); wtedy przeznaczeniem tego łańcuszka jest tylko przywiązanie niejako oręża do ręki, co późniéj temblakiem rzemiennym zastępowano.

Krzyż ów mieczowy, w pierwotnym swoim prostym i naturalnym kształcie wszedł w czasie wojen krzyżowych w szczególne użycie. Całemu orężowi nadał znamię wiary; miecz często zamiast krzyża używanym został, i ztąd nawet wykonywano na nim wojskową rycerską przysięgę. Różne rodzaje i odcienia krzyża tego, bliżéj na grobowcach i wzbrojowniach obejrzeć i zrozumieć można.

Pochwa, pochew, właściwiéj poszwa, u Skandynawów *Skeidir*, *Slidrir*, po starosasku *Skedia*, w anglo-saskim *Scath*, u Germanów *Fodr*, w średniowiecznéj niemczyznie *Fuoter*, *Balc*, w nowej *Scheide*, po łacinie *Vagina*, po francusku *Fourreau*. Tę osłonę ostrza składają dwie łupki drewniane, wielkości i kształtu płachy, obciągnięte skórą tak, że ta środkiem odwrotnéj strony miecza jest zeszytą. Czasem na tę skórę przychodzi pokrowiec aksamitny, jedwabny lub z sietki srebrnéj. Do bardzo ładnych zabytków tego ostatniego zwyczaju, liczyć wypada pochwę miecza, który był Paweł III. z błogosławieństwem posłał Zygmuntowi Augustowi; a jak podanie niekoniecznie wiarogodnie twierdzi, strzaskanego przy trumnie tego ostatniego Jagiełły. Miecz ten, dochowuje się w skarbcu katedry krakowskiej. — Tu także nadmieniam o pochwie kosztownéj szabli hetmana Żółkowskiego, którą przerysowano ze skarbca częstoch. oglądamy w »Wzorach sztuki średniowiecznéj« (zeszyt II. serya I.). Uapochew szabelnych bywają małe pochewki, kaletki, na nóż lub schowek z maścią, kitajką i płótnem na rany; także na flaszeczką z kordyjałem, balsamem gojącym.

[1]) Brzeszczotem nazywano właściwie rodzaj miecza ceremonialnego.

[2]) Ztąd często samą szablę czeczugą zwano. (Czeczuga jest to gatunek ryb w rzekach południowéj Rosyi.)

[3]) Między wyobrażeniami na najstarszym z naszych pamiątkowych zabytków, to jest na patynie kielicha Dąbrówki w Trzemesznie, Abracham gotujący ofiarę z syna swego na miecz, z nader wielkim jelcem krzyżowym; przecież tu niezgrabność rysunku uwzględnić wypada.

Kończynę pochwy chroniące ostrze, okówano zwykle skówką metalową, jak równie i górną jéj krawędź czyli otwór ubezpieczano okuciem lub splotem kształtnych rzemyków; zkąd wysnował się wreszcie skórzany, złotem, srebrem, drogiemi kamieniami lub perłami nabijany pas, którym oręż do zbroi lub każdego innego koletu (munduru) przypasanym bywał. Gdy miecz wisiał na ścianie lub go przedstawiają na grobowcu, wtedy pasem owijano pochwę. W XVII. wieku i późniéj u owego pendanta wieszano u nas szabeltas[1]) (z węgierska), to jest kieszeń; a za pas zatykano lub przytroczano puginał, nóż zwykle kindżałem lub z turecka *(Chendszer) Andżarem* zwany. Rodzaj takiéj broni do przebicia, widzimy już na grobowcu Kazimierza W.

U pasa szły rapcie lub ruki[2]), rzemyki, któremi szable przypinano — są one już u kółek miecza na posągu Swiatowida.

Wedle podanych wiadomości przez Bielskiego, Ł Gołębiowskiego, Gebharda, Wuka Stefanowicza, Wojcickiego i innych, u Chrobatów na Rusi, w Litwie, u Saksonów, Czechów, Luzaków i w całéj prawie Słowiańszczyznie, obchodzą zwykle w Kwietniu około Wielkiéjnocy obrzęd zwany: raduniec, radunica, radawnica i raditelskoj. Celem tego obchodu jest zgromadzenie się na groby, kiedy rodzice z mogiłek oddychają po zimie ciepłem wiosennem. Po południu zasiadają pokrewni w okół nadgrobnego usypisku, płacząc i ucztując, a jaja tarzają po ziemi i ubogim wraz z różnym suchem pokarmem rzucają. Zupełnie w taki sam sposób odbywa się w pierwszy wtorek po Wielkiéjnocy nasza krakowska rękawka. Symboliczne użycie jaj, jest tu konieczne; z mogiły rzucają je zwykle zgromadzonemu u jéj podnóżka pospólstwu. Przejrzawszy przytoczonych autorów, wątpić niemożna, że nasza rękawka jest tym odwiecznym słowiańskim obchodem, zwaną radunicą, pocieszeniem uradowaniem umarłych. Jest téż w Krakowie mieszczański zwyczaj, w drugie święto Wielkiéjnocy to jest w wilią rękawki, odwiedzać na cmentarzu powinowatych groby.

Wiadomosci literackie.

Kraków. — W wydawnictwie katolickiém w Krakowie wyszło dziełko o »Światowości«, napisane przez J. Gołuchowskiego. Czytaliśmy dawniéj ten wyborny moralno-obyczajowy traktacik w »Wiązance literackiéj«, niniejsze wydanie jest pomnożone i poprawne.

— W Lipsku Bobrowicz wydał już bardzo ozdobnie »Annę Oświecimównę«, poemat dramatyczny w pięciu oddziałach, przez Mikołaja Bołoz Antoniewicza.

— Dowiadujemy się, że niebawem wyjdzie w Warszawie ważne dzieło Augusta Nikolas pod tytułem: »Najświętsza Panna« itd. (La vierge Marie et le plan divin). Przekładem tych nowych studiów o chrześciaństwie zajmuje się chlubnie znana w literaturze p. Eleonora Ziemięcka.

— Pan Ignacy Domejko profesor i naczelnik uniwersytetu w San Jago w rzeczypospolitéj Chilijskiéj jest znakomitym pisarzem hiszpańsko-amerykańskiéj literatury. Znany nasz geolog p. Zeiszner otrzymał właśnie cztery jego dzieła hiszpańskie w San Jago i Serena drukowane w Chili, po większéj części na rozkaz tamtejszego ministra oświecenia. Dzieła te są poświęcone umiejętnościom przyrodzonym. Dwa tomy fizyki przełożonéj z frencuskiego z Pouilleta noszą tytuł: »Elementos de Fisica esperimental« i »de Meteorologia«. Autor poczynił stósowne dodatki i poparwy, jakie postępy téj nauki wymały. Inny znów tom noszący tytul »Elementos de Mineralogia« ma ciekawą dedykacyą; pan Domejko odzywa się na wstępie do młodzieży chilijskiéj, aby się zajmowała zbadaniem spaniałych Andóów, swą rodzinną ziemią i nieprzeliczonemi ich wierzchami. Jak o książce elementarnéj niemożna wiele powiedzieć ciekawego: jednakże nadmienić wypada, że wspomniał o niejednem nowem miejscu, w którem się znajdują amerykańskie materyały.

Inne podaje sposoby jak drogą suchą i mokrą można wykryć pożyteczne metale: miedź, ołów, srebro itd. Aby to dzieło miało rzeczywisty użytek, wymienia głównie p. Domejko rudy chilijskie, które przy kilkakrotnem zwiedzeniu Andów miał sposobność poznać. Przy tych badaniach odkrył kilka nowych minerałów p. Domejko, i przyczynił się do rozszerzenia wiedzy ludzkiéj.

W innem dziele »Introduction al estudio de las ciencas naturales«, daje wyobrażenie o sposobie jak się zastanawiać należy nad przyrodą i pojmować rzeczywiste jéj znaczenie.

Przybyli do Poznania 5. Czerwca.

BAZAR: Rekowski z Koszut, Mierzyński z Bytynia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Funk z Szczecina, Passek z z Berlina, Emisch z Luckenwalde.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Mellin z Olutwine, Limann z Sierosławia, Czapska z Sumory, Brier z Kościana, Tabernacki z Wrześni, Trantmann z Pleszewa, Fecht z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Karsnicki z Mchy, Bredkraycz z Drezna, Zalewski z Wrześni, Stanowski z Środy, Klose z Pleszewa.
HOTEL DU NORD: Wolanski z Wróbla, Danziger z Birmingham, Długołęcki z Samostrzela, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.
POD CZARNYM ORŁEM: Laube z Skoków.
HOTEL BERLINSKI: Nowacki z Trzcianki, Wieczorkiewicz z Bonikowa, Sawilski z Szelejewa, Schwan z Berlina, Harmuth z z Głogowa.
HOTEL FARYZKI: Chełmski z Wąsowa, prob. Sadowski z Siedlemina, Fabisz z Koronowa, Saidak z Zaniemyśla, Kurowski z W. Jezior.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: bar. Zedtwitz z Uścikowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lining i Grützbach z Zielonéjgóry, Menke z Leinefelde, św. Wojciech 44.; Gaffron z Schreibendorf, św. Marcin 59.

[1]) Po niemiecku Säbeltasche, po węgiersku ta'rsulya.

[2]) W starych inwentarzach zwą te rapcie często taśmami; a bywały: karmazynowe, zielone, złociste, (z sztukami srebrnemi), popielate, jedwabne, dzikowe (kolor żelazny) złotem przerabiane, z węzłami blachmalowemi itp.

OBWIESZCZENIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutajszego lombardu miejskiego w swoim czasie nie wykupionych, okazała się w dniach 29. i 30. m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod Nr.

3394. 6161. 6173. 6185. 6200. 6202. 6267. 6322. 6365. 6391. 6404. 6455. 6490. 6543. 6633. 6648. 6649. 6650. 6667. 6684 6688. 6722. 6755. 6775. 6776. 6811. 6856. 6899. 6910. 6928. 6978. 7210. 7267. 7374. 7496. 7590. 7677. 7684. 7694. 7729. 7779. 7869. 7941. 7955. 8091. 8175. 8285. 8293. 8294. 8299. 8442. 8458. 8535. 8664. 8669. 8732. 8797. 8896. 8931. 9020. 9058. 9086. 9128. 9135. 9162. 9314. 9332. 9384. 9410. 9418. 9465. 9551. 9568. 9604. 9668. 9741. 9759. 9817. 9931. 10,124. 10,132. 10,144. 10,169. 10,211. 10,313.

wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 21. Czerwca r. b. zgłosili się do tutejszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 5. Maja 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Pomór bydła rogatego w powiecie śremskim panuje w Śremie samym i na osadach Gay, Góra, Skrobacz młynie, Ludwigsdorf, daléj w Krajkowie i Międzyborzu. Wszystkie osady pomienione ściśle zamknięto.

Ażeby o ile możności zapobiedz dalszemu szerzeniu się téjże zarazy, rozporządziła podpisana królewska regencya prócz już urządzonego zamknięcia zarażonych osad, zamknięcie części jednéj powiatu Śremskiego przez drugi rozleglejszy kordon wojskowy, która to część pierwiastkowém i główném jest ogniskiem choroby a mianowicie łączy w sobie wszystkie pomienione osady, wyjąwszy daléj odległe Krajkowo i Międzyborz, które obie zaraz przy ukazaniu się choroby tamże zamknięto i zamknięte pozostaną.

Dalszy kordon zaprowadzono po osadach Jaszkowo, Ludwigsdorf, Boreczek, Manieczki, Krzyżanowo, Błociszewo, Nochowo, Grzymysław, Pysząca i Łęg, a to w taki sposób, że orzeczone osady położone są w pośród téjże linii kordonowéj.

Zmiana téjże linii kordonowéj zostaje zastrzeżoną i nastąpi w miarę potrzeby.

W zamknięciu osobném miasta Śremu i miejsc zarażonych dla reszty w śród linii kordonowéj położonych osad żadna nie zachodzi zmiana. Wykonaném także zostanie osobne zamknięcie w pośród kordonu dla dotkniętych osad, skoroby w takowych pomór się ukazał.

Z odwołaniem się do ogłoszenia dziennikowego podpisanéj Królewskiéj Regencyi z 5. Listopada r. 1855. (str. 454. dziennika urzędowego poznańskiego za r. 1855.) nakazujemy dla reszty w pośród linii kordonowéj położonych, dotąd od zarazy nietkniętych osad co następuje:

1) świnie, kozy i drób trzymać należy pod zamknięciem; psy, koty należy uwiązać lub także zamknąć; bydło rogate i owce może wprawdzie pod dozorem pastuchów resp. owczarzy w zakresie łanów osadniczych na pastwisko być wyprowadzane; nie wolno jednakowoż wyprowadzać je po za obręb tychże łanów.

2) zakazuje się wzajemny obrót pomiędzy osadami bydłém rogatém, owcami, trzodą chlewną, kozami, drobiem, psami, kotami, daléj rzeczami łatwo zarazę imiącemi, mianowicie niewyrabianemi skórami, rogami, łojem, ryntowiną, nawozem, surową wełną, sprzętami stajennemi, w szczególności miechami z obrokiem i bez obroku, słomą i paszą ostrą, a więc także sianem, koniczyną i sieczką.

Temu zakazowi nie ulega:

a) transport bydła śród kordonu na rzeź przeznaczonego, którego rzeźnik, wykazawszy się poświadczeniem Radzcy ziemiańskiego lub Komisarza obwodowego, najbliższą drogą od miejsca pokupu do miejsca, gdzie być ma zarznięte, poprowadzić powinien;

b) transport paszy z miejsca nietkniętego pochodzącéj, skoro nabywcy w skutek potrzeb jego Radzca ziemiański powiatu wystawił poświadczenie na transport, którem wykazać się powinien. Jak się samo przez się rozumie transport nie może być uskuteczniony wołmi.

3) Z zakresu kordonem objętego bezwarunkowo zakazane jest wyprowadzanie wszelkich gatunków zwierząt pod liczbą 2gą wyszczególnionych. Każdy po za obręb linii kordonowéj się wydalający, poddać się winien rewizyi w tym celu wyznaczonéj.

4) Kto się dopuści wykroczeń przeciw przepisom powyższym, spodziewać się może kary §. 307. Kodeksu karnego zagrożonéj, do lat dwóch więzienia sięgającéj.

Każdy słuchać powinien wojskowych wykomenderowanych na stanowiska i zwracamy na to uwagę, że ciż są obowiązani w razie potrzeby przez użycie broni palnéj zniewalać do posłuszeństwa.

Poznań, dnia 4. Czerwca 1856.

Królewska Regencya. I.

Do leczenia syfilitycznych, cierpiących na chorobliwe mokrzenie, części rodne i wyrzuty skórne, znajduję się codziennie w domu z rana od 6. do 10., po południu od 2. do 5.

Dr. August Loewenstein,
w Rynku Nr. 53. na I. piętrze.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu naszém z dnia 21. z. m. tyczącém się wylosowanych $3\frac{1}{2}\frac{0}{0}$ listów zastawnych, zaszła następująca pomyłka:

Nr. 9/3387. Karsy II. zamiast Karsewo II. na 100 Tal. Boże narodz. 55.

która się niniejszém prostuje.

Poznań, dnia 3. Czerwca 1856.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.



Lornetki i perspektywy

najnowszego wynalazku z szkłem achromatyczném okularowém i objektywném, jak najdoskonalsze, od 5 Tal. począwszy, stereoskopy z pięknemi widokami, okulary i lornetki z najpiękniejszém szkłem kryształowém, z obsadą złotą, srebrną, szyldkretową i stalową od 1 Tal., pojedyńcze i achromatyczne mikroskopy od 1—10 Tal., wszelkie gatunki lup i szkieł do czytania, wagi do złota i zboża, rajscajgi od $1\frac{1}{2}$—6 Tal., barometry od 3 Tal., termometry od 15 Sgr., alkoholometry od 1 Tal. 10 Sgr. i t. d. polecają

Bracia Pohl, optycy.
w Buscha Hôtelu de Rôme.
przedtém: **Bracia Strauss,** nadworni optycy.

Instytut ortopedyczny Dyrektora Krüger w Berlinie,

Chausseestrasse Nr. 38.

Dla cierpiących na skrzywienie kolumny pacierzowéj i członków polecam mój instytut już od 22 lat przezemnie prowadzony, który należy przez swoją przestworność i urządzenie do największych w Niemczech, niemniéj wszystko obejmuje, co tylko do leczenia jest potrzebne. Mój sposób racyonalny leczenia, oparty na 22letniém doświadczeniu, a przez najpierwszych lekarzy berlińskich pochwalony, w połączeniu ze ściśle urządzonym sposobem życia, troskliwą dyetą, rozmaitemi kąpielami i odpowiedniemi ruchami, ma za cel zniweczenie głównych przyczyn cierpień, do których się liczą po największéj części: skrofuły, choroba angielska, złe mięszanie się soków i brak dobréj krwi; niemniéj ma za cel wzmocnienie ciała, bez czego kuracya jest niemożebną; gdyż przez jednostronny sposób leczenia. jako to: przez samo turnowanie, wyciąganie, zawieszanie się, gięcie itd., celu się nie osięga; owszém takowe ćwiczenia powiększają cierpienie, jeśli nie w czasie, albo téż bez wielkiéj oględności są robione, skarga, od któréj listy rodziców każdego tygodnia mojéj rady zasięgające, się zaczynają. Chcąc zadosyć uczynić wielokrotnym życzeniom, skoro mój wielce ograniczony czas dozwoli, przybędę tego lata do **Poznania** i przy téj sposobności udzielę przez wykład moich 22letnich doświadczeń, a szczególniéj okażę to, iż przy ortopedyczném leczeniu sama gimnastyka więcéj szkody, niż korzyści przynosi. Będzie mnie to bardzo cieszyło, jeśli przy téj okazyi zobaczę moich dawniejszych pacyentów, którzy z Poznańskiego licznie do mnie przybywali.

Za rękojmię mego dobrego sposobu leczenia służą liczne szczęśliwe kuracye, które uskuteczniłem, jako téż kwitnące wypatrywanie znajdujących się w kuracyi. Dla rozmówienia się jestem każdéj godziny w Instytucie.

Dyrektor ***Krüger.***

Zakład leczenia zimną wodą,

W DĘBNIE.

Lekarzem w tym zakładzie jest, jako dotąd, Pan Sachs, Dr. med., wytrwały zastępca słynnéj metody lekarskiéj Priesnitza.

Nowy Administrator, Pan Cronier, równie jest zdolny, jako i przejęty gorącą chęcią kierowania zakładem tak, aby takowy odpowiadał zawsze wszelkim życzeniom Szanownych Gości.

Amerykańską

olbrzymią kukurudzę,
białą kukurydzę ząb koński,
żółtą kukurydzę ząb koński,
południowo niemiecką kukurydzę i
prawdziwe Peruwiańskie guano

z tutejszego składu panów ***J. F. Poppe & Comp. w Berlinie*** poleca w świeżym towarze ***Rudol. Rabsilber,*** Spedytor.

Wielkie Garbary Nr. 18.

Ciepłość wody 18. stopni R.

ANDERSA kąpielnia i nauka pływania.

Nauka pływania rozpoczęła się. Cena dla młodzieży szkolnéj wynosi Tal. 2, dla publiczności Tal. 3 na całe lato.

Abonament do kąpania się kosztuje Tal. 1 Sgr. 20. Biletów 12 zaś Sgr. 12 a pół tuzina Sgr. 7 Fen. 6. Nie abonowany płaci za kąpiel Sgr. 2 Fen. 6.

Miejsce kąpania się jest po lewéj stronie za bramą forteczną ku Dembinie w miejscu chorągwiami krajowo prowincyalnemi oznaczoném.

Przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 2. jest na pierwszém piętrze do wynajęcia na krótki lub dłuższy czas salka umeblowana.

Apparaty do wody salcerskiéj

według najnowszéj konstrukcyi do użycia domowego, za pomocą któréj łatwo zrobić sobie samemu można wodę salcerską, soda i inne musujące napoje, poleca

A. Klug, przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 3.

Pod korzystnemi warunkami nabyć można z wolnéj ręki w ***Ostrorogu*** plac budowlany z 3 morg ogrodu i łąk i z domem mieszkalnym. Warunki przedaży wskaże nadleśniczy w Dobrojewie pod Szamotułami.

Mój liczny dobrany skład najpiękniejszych ubiorów dla mężczyzn polecam łaskawym względom.

Joachim Mamroth,
Wilhelma ulica Nr. 9. na pierwszém piętrze.



Barany z Sokolnik małych będą wystawione na sprzedaż, podczas jarmarku na wełnę, w podwórzu Hotelu du Nord P. Piotrowskiego.

Prawdziwy środek do prania wełny u **Rudolfa Rabsilber,**
spedytora w Poznaniu.

DONIESIENIE.

Kąpiele rzeczne na Grobli Nr. 2. są znów do użytku otwrzone.

Nawrotzki i Salewski.